

WIDZIANE Z PEWNEJ PERSPEKTYWY

Są wydarzenia piękne i ważne, które nabierają jeszcze innego blasku, gdy spoglądamy na nie z pewnej perspektywy. Ogarnia nas zdumienie, gdyż dostrzegamy, że układają się one w przedziwną całość. Mamy przy tym świadomość, że w ten sposób odkrywamy tylko część zamysłu Bożego, który pozostaje zawsze cudowną tajemnicą. Warto jednak snuć takie rozważania, gdyż przynoszą one nowe światła i powody do wdzięczności wobec Boga. Tak właśnie próbuję odczytywać „znaki czasu” związane z ziemią rodzinną bł. Matki Celiny, zwłaszcza z Obrembszczyzną i jej okolicami.

W tej refleksji sięgam najpierw do relacji S. Tarsylli Krymowskiej z podróży śladami Matek Założycielek w 1991 r. Swoją opowieść Siostra rozpoczyna w następujący sposób: *W stulecie istnienia Zgromadzenia – dzięki zrządzeniu Opatrzności i z błogosławieństwem Matki Generalnej Teresy Marii Jasieńskiej – wyruszyłam na poszukiwanie miejsc rodzinnych naszych Matek Fundatorek. Z bogactwa treści relacji S. Tarsylli wydobywam dwa fragmenty. Jeden dotyczy odkrywania Antowila: A więc to na pewno tu! Może za kilka lat postawimy na tym wzgórzu jakiś znak, symbolizujący miejsce urodzenia naszej Matki?* Czytając ten zapis z 1991 r., łączę go w pamięci z realizacją tak wyrażonego pragnienia w maju 1999 r. w czasie pobytu na Białorusi z Matką Generalną Dolores Stępień. W miejscu urodzenia Matki Celiny stanął krzyż z tabliczką w języku polskim i białoruskim, przy którym już wielokrotnie była sprawowana Msza św.

Sięgam do jeszcze jednego zapisu S. Tarsylli - z 9 czerwca 1991 r., który dotyczy kościoła w Zaniewiczach: *Kościół odświętnie ustrojony wieńcami i wstęgami, a to z dwóch racji: w ubiegłą niedzielę odprawił tu Mszę św. prymicyjną Ks. Jan Zaniewski (kapelan Ks. Arcybiskupa Kondrusiewicza), a dziś uczestniczę w zakończeniu 40 godzinnego nabożeństwa i razem z ludem śpiewam „Te Deum” ...* Po latach, na początku sierpnia 2008 r. ten sam kapłan, Ks. Jan Zaniewski, Proboszcz Parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Kwasówce, przybywa do Kęt, by modlić się przy sarkofagu bł. Celiny Borzęckiej, a w księdze pamiątkowej w „Muzeum Matek” pozostawia wpis: *Wielkie dzieło już się rozpoczęło w Obrembszczyźnie z datą 2 maja 2008 r., z poświęceniem kaplicy ku czci bł. Celiny Borzęckiej (...), pragnąłbym, aby kult Matki Celiny rozwijał się w naszej parafii sąsiedniej w Kwasówce na naszych ziemiach, dzisiaj Białorusi.* Jest to ta sama Kwasówka, w której kościele parafialnym p.w. Niepokalanego Poczęcia N.M.P. modliła się przed laty Celina Borzęcka.

Kontynuuję rozważania, a w mojej pamięci, jak w kalejdoskopie, przesuwiają się kolejne daty i wydarzenia. Układają się one w przedziwny ciąg Bożych natchnień i ludzkiego ich podejmowania. Wymienię je poniżej.

Na **początku maja 1999 r.** – wędrowanie „śladami Matek Założycielek” na Białorusi i Litwie z Matką Dolores Stępień. Wtedy udało się upamiętnić miejsca związane z życiem Matki Celiny: w Antowilu stanął krzyż a w kościele w Zaniewiczach odbyło się poświęcenie tablicy ku uczeniu Matki Celiny i Matki Jadwigi.

Na **początku maja 2000 r.** – międzyprovincialny zjazd sióstr juniorystek „śladami Matek Założycielek” na Białorusi i Litwie, zorganizowany przez S. Dorotę Zygmont, mistrzynię junioratu. Wtedy nastąpiło także „symboliczne” połączenie Kęt i Obrebszczyzny: posadzenie dębu pochodzącego z ogrodu kęckiego klasztoru - w Obrebszczyźnie, w pobliżu miejsca, gdzie stał dwór Borzęckich.

23 maja 2007 r. – pamiętna rozmowa w Warszawie z Ks. Prałatem Jerzym Steckiewiczem z Kaliningradu, dotycząca oczekiwanej beatyfikacji Matki Celiny i inicjatywy podjętej przy udziale kapłanów pochodzących z Zaniewicz - budowy kapliczki ku czci błogosławionej „Sąsiadki” w Obrebszczyźnie.

22 lipca 2007 r., wspomnienie św. Marii Magdaleny, bliskiej duchowo Matce Celinie – Ks. Prałat Andrzej i Ks. Prałat Jerzy Steckiewiczowie błogosławią rozpoczęcie prac przy budowie kapliczki ku czci bł. Celiny w Obrebszczyźnie. Kapliczka powstaje w tym samym miejscu, gdzie siostry juniorystki w 2000 r. sadziły dąb przywieziony z Kęt. Do budowy kapliczki służą „symbolicznie” kamienie pochodzące z dawnego dworu Borzęckich. Tutaj przychodzi na myśl refleksja Aliny Nowak, Apostołki Zmartwychwstania: *Po człowieku tutaj na ziemi może pozostać topola i przyzma kamieni ze dworu, ale z tych kamieni można znów zbudować kaplicę, która dziś będzie oddziaływać na innych.*

22 września 2007 r. – konferencja naukowa: „Matka Celina Borzęcka – nauczycielką dla współczesnych i potomnych” w Kętach, w której biorą również udział Księża Steckiewiczowie. Rozmawiając z tymi kapłanami z głębokim przekonaniem wypowiadam słowa: *To Matka Celina przysłała Księży.*

27 października 2007 r. – beatyfikacja Matki Celiny w Rzymie, w której uczestniczy także Ks. Bp Aleksander Kaszkiewicz, ordynariusz grodzieński, Ks. Prałat Jerzy Steckiewicz, O. Karol Barnaś CSSR, Ks. Józef Staniewski i inni kapłani oraz wierni z diecezji grodzieńskiej i witebskiej.

2 maja 2008 r. – uroczystość poświęcenia kapliczki ku czci bł. Celiny w Obrebszczyźnie. List Ks. Bpa Kaszkiewicza, zachęcający diecezjan do udziału w uroczystości, która zgromadziła wielu kapłanów i wiernych, także liczne grono sióstr z Matką Generalną Dolores Stępień i Radą Generalną na czele. Naszą radością była obecność nie tylko Ks. Bpa Aleksandra Kaszkiewicza ale i Ks. Abpa Tadeusza Kondrusiewicza, metropolity mińsko-mohylewskiego, który przewodniczył uroczystości. Taki wymiar świętowania dziękczynienia za beatyfikację Matki Celiny na tej ziemi przeszedł nasze marzenia i oczekiwania. Pozostaje w nas wielka wdzięczność dla Księży Steckiewiczów, którzy wcześ-

niej odnowili prezbiterium kościoła w Zaniewiczach a teraz nie tylko czuwali nad budową kaplicy bł. Celiny, ale swoim zaangażowaniem przyczynili się do piękna tej podniosłej uroczystości. Cieszyliśmy się również z faktu, że przybyli do Obrembszczyzny przedstawiciele władz Kęt: Burmistrz Gminy Kęty, Pan Roman Olejarz i Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Kęty, Pan Józef Skudlarski. Jeden z uczestników uroczystości, Ks. dr Kazimierz Wójtowicz, zmartwychwstaniec, w poetyckiej formie ujął to, co się wtedy dokonało. Wiersz nosi tytuł: „Kamienie wołać będą”.

Przy pożegnaniu nad Świsłoczą z mieszkańcami tej ziemi, w głębi mojego serca zrodziło się pragnienie, by teraz oni mogli przyjeżdżać do nas, by trwały nadal te odnawiane teraz po latach więzi między Kętami a Obrembszczyzną. Nie trzeba było długo czekać na spełnienie tych pragnień. Ich pierwsze urzeczywistnienie stało się możliwe dzięki zaangażowaniu ze strony polskiej Przewodniczącego Rady Miasta i Gminy Kęty, Pana Józefa Skudlarskiego a ze strony białoruskiej - Pani Anny Staniewskiej.

W dniach **od 1 do 3 sierpnia 2008 r.**, czyli dokładnie w trzy miesiące od majowej uroczystości w Obrembszczyźnie przybyli do Kęt: członkowie Zespołu Folklorystycznego „Świetlica”, pochodzący z Zanewicz i okolic oraz Ks. Jan Zaniewski z młodzieżowym zespołem wokalnoinstrumentalnym „Maj” z Kwasówki. Przyjazd tej ponad 50-osobowej grupy do Kęt był połączony z udziałem Zespołu „Świetlica” w IX Folklorystycznych Dniach Przyjaźni, organizowanych w Kętach. Obydwie grupy modliły się przy sarkofagu Matek Założycielek i odwiedziły nasz kęcki klasztor. W tych dniach, w czasie rozmowy z Ks. Janem Zaniewskim zrodziła się myśl kolejnego przyjazdu do Polski – pielgrzymki na uroczystości wieńczące rok dziękczynienia za beatyfikację Matki Celiny w Krakowie. Wtedy też Ks. Proboszcz wyraził pragnienie otrzymania relikwii bł. Celiny dla swojej kwasowskiej parafii.

W dniach **od 24 do 26 października 2008 r.** odbyła się pielgrzymka autokarowa wiernych z Kwasówki i Świsłoczy, którą zorganizował Ks. Proboszcz Jan Zaniewski. 50-osobowa grupa pielgrzymów wzięła udział w nabożeństwie dziękczynnym za beatyfikację Matki Celiny w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, włączając się w liturgię śpiewem pieśni i dwiema intencjami modlitwy wiernych w języku białoruskim. Było też zwiedzanie Wadowic, Kęt i Sanktuarium Jasnogórskiego oraz wizyta w naszych klasztorach w Kętach i Częstochowie. Pielgrzymi wracali do Kwasówki z otrzymanymi relikwiami bł. Matki Celiny. Jeszcze na terenie Polski Ks. Jan Zaniewski rozpoczął przygotowania do kolejnej uroczystości, tym razem na Białorusi. Były pierwsze rozmowy odnośnie uroczystego wprowadzenia relikwii bł. Celiny do Kaplicy p.w. Bożego Miłosierdzia w Świsłoczy, na terenie Parafii Kwasówka i pytanie: *czy przyjadą siostry na tę uroczystość?* Odpowiedź dana 25 października brzmiała – *z radością przyjedziemy.*

W międzyczasie miał miejsce jeszcze jeden przyjazd Ks. Jana Zaniewskiego z Kwasówki do Kęt z młodzieżowym zespołem wokalnoinstrumentalnym „Maj”. Zespół „Maj” brał bowiem udział w XI Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Religijnej „Psallite Deo”, który odbył się w Kętach **15 listopada 2008 r.** Od lat temu festiwalowi patronuje Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Kęty, Pan Józef Skudlarski, który zatroszczył się o zaproszenie i godne przyjęcie zespołu „Maj” i innych uczestników festiwalu, zwłaszcza przybyłych ze Wschodu.

Z radością jedziemy – od 3 do 9 grudnia 2008 r. na Białorusi

Termin wprowadzenia relikwii bł. Celiny Borzęckiej do Kaplicy p.w. Bożego Miłosierdzia w Świsłoczy był uzależniony od możliwości przewodniczenia uroczystościom przez Ks. Bpa Aleksandra Kaszkiewicza. Początkowo miała to być Niedziela Chrystusa Króla, potem następna niedziela a ostatecznie II Niedziela Adwentu czyli dzień 7 grudnia. Od początku cieszyliśmy się z tego terminu, gdyż uświadomiłyśmy sobie, że będziemy z bł. Celiną w Kwasówce na odpuszczeniu ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P., na który przecież jeździła z Obrembszczyzny. Miałyśmy piękne plany - że pojedzie nas kilka, że będą spotkania z dziećmi, młodzieżą, słowo dla dorosłych, które będzie głosiła S. Maria Benita Domańska. Okazało się jednak, że osoby duchowne przybywające z Polski nie mogą bez specjalnego zezwolenia podejmować działalności religijnej. Starsi wierni pamiętają jeszcze trudne czasy prześladowań tamtejszego Kościoła. Wspominała o tym Pani Alena-Helena Lewoniec, która „formalnie” zaprosiła nas do Kwasówki: *Przez 26 lat nie było tutaj księdza ... Chcieli dostać klucze, żeby zniszczyć kościół. Ludzie chodzili i razem otwierali kościół, ale nikt nie wiedział u kogo teraz jest klucz. Gdy kończyli się modlić, wszyscy razem zamykali kościół. (...) Kiedyś ludzie chyba przez miesiąc chodzili i pilnowali, bo chcieli wybić okna w kościele. (...) Jak nie było księdza w Kwasówce, jeździło się do Grodna. Jeśli ja niedzielę nie w kościele – mnie cały tydzień stracony. Księża mówili piękne nauki, toż na cały tydzień było co rozmyślać ... (...) W każdą niedzielę i święta kościół był otwarty i dużo ludzi przychodziło, nie tylko starsze babcie, ale i dzieci i młodzież. Wiara została w naszych dzieciach, tu w Kwasówce. (...) Religii uczyli sami, każdy swoje dziecko i później potajemnie woziliśmy do spowiedzi, ktoś do Grodna, ktoś do Zaniewicz. Nie można było białej sukienki włożyć, bo jak jechać autobusem do Grodna, to tam w kościele ubieraliśmy się. (...) A potem, gdy moje dzieci były większe, to ksiądz przyjeżdżał na święta, na Boże Narodzenie, na Wielkanoc, Ks. Żylis, pozwolili mu jakoś przyjeżdżać. (...) A potem, gdy już można było słuchać radia z Polski, Mszy św. – to na ołtarz ułożyli ornat i ludzie przychodzili do kościoła, śpiewali, czytali Pismo św.*

Nasz pobyt w rodzinnych stronach bł. Matki Celiny był piękny, gdyż była to po prostu wspólna modlitwa z ludem tej ziemi. Natomiast S. Maria Magdalena Dziewulska otrzymała pozwolenie od

władz, mogła więc spotkać się z dziećmi zarówno w Kwasówce jak i w Świsłoczy. Potem Siostry się wymieniły i na same uroczystości przyjechała z Nowopołocka S. Zofia Anna Raczyło.

Ku naszej ogromnej radości spotkałyśmy w Kwasówce i Świsłoczy żywy Kościół, w którym jest miejsce dla każdego - od maleńkich dzieci, które chętnie przebywają blisko ołtarza, poprzez młodzież, dorosłych - aż do najstarszych wiernych, którym trzeba pomóc w dojściu do ławki. W pobliżu kościoła w Kwasówce zobaczyłyśmy też kapliczkę Matki Bożej zbudowaną z kamieni, która stanowiła inspirację dla budowy kapliczki bł. Celiny w Obrembszczyźnie.

W ciągu tych pięknych dni, dzięki ofiarności Ks. Proboszcza mogliśmy odbyć wiele ubogacających spotkań. Będąc w Obrembszczyźnie dowiedziałyśmy się, że są osoby, które przyjeżdżają i pytają, gdzie jest kaplica bł. Celiny. Zostanie ustawiony specjalny drogowskaz z informacją, jak dotrzeć do tego miejsca. Poznałyśmy O. Józefa Makarczyka, gwardiana klasztoru franciszkanów w Grodnie. O. Józef tryska franciszkańską radością a pełni wiele posług: jest nie tylko przełożonym wspólnoty, ale proboszczem, wykładowcą w seminarium, egzorcystą, spowiednikiem sióstr zakonnych oraz podejmuje dyżury w kancelarii parafialnej. Spotkałyśmy Ojca właśnie w kancelarii pośród cennych ksiąg parafialnych z XVII, XVIII czy XIX w., które były gromadzone w Grodnie w czasie kasaty innych klasztorów franciszkańskich. Widziałyśmy księgę zapowiedzi ślubnych, w których był wymieniony jako świadek Karol Borzęcki, marszałek grodzieński. Pozostanie w naszej pamięci przykład ogromnej pracowitości O. Józefa i maksymalnego wykorzystania czasu. Mówił nam, że gdy nie ma interesantów w kancelarii, wówczas wolne chwile wykorzystuje na przeglądanie cennych zapisów w księgach i w taki sposób powstaje już trzecia książka dotycząca historii nieistniejących dzisiaj klasztorów czy ważnych wydarzeń historycznych.

Tak się pięknie złożyło, że w czwartkowy dzień szczególnej modlitwy za kapłanów, będąc w Sopoćkinie, mogliśmy ucałować dłoń 90-letniego kapłana, Ks. Kanonika Władysława Mieszkańskiego, który *przeżył czasów wiele* i jak powiedział Ks. Prałat Witold Łozowicki *tutaj dojrzewa do nieba*. Będąc w Obrembszczyźnie mogliśmy spotkać matki dwóch kapłanów – Ks. Jana Zaniewskiego i Ks. Józefa Staniewskiego, którym wyraziłyśmy wdzięczność za synów, a ostatniego dnia odwiedziłyśmy w Kwasówce Państwo Chocianów, którzy oddali na służbę Bogu dwoje dzieci: córkę nazaretankę i syna, który w Grodnie przygotowuje się do kapłaństwa.

Docierając do Kwasówki 3 grudnia, włączyłyśmy się w trwającą od 28 listopada nowennę modlitwy za przyczyną bł. Celiny, która była duchowym przygotowaniem do uroczystości. Wzruszający był widok kapłana w kręgu ministrantów przy ołtarzu oraz wszystkich zgromadzonych w kościele, którzy trwali na kolanach nie tylko w czasie litanii do bł. Celiny ale i całego rozważania. Mogłyśmy też uczestniczyć w nabożeństwach roratnich, na które dzieci przynosiły wykonane przez siebie serduszka

z zapisem dobrego uczynku w oczekiwaniu na Narodzenie Jezusa. Miło było zobaczyć serduszko z fotografią bł. Celiny, które przygotował jeden chłopiec i które jako wyróżnione Ks. Proboszcz umieścił blisko ołtarza.

W ostatnie trzy dni przed uroczystością były rekolekcje adwentowe połączone: z błogosławieństwem małych dzieci – w czwartek, z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorym i starszym – w piątek oraz odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich – w sobotę. Ze wzruszeniem patrzyliśmy na przyszłość tego Kościoła – na małe dzieci trzymane na rękach przez rodziców czy na pary małżeńskie odnawiające swoje przyrzeczenia, które zajęły miejsce w środkowej nawie od stopni ołtarza aż do chóru.

Sama uroczystość wprowadzenia relikwii bł. Celiny do kaplicy w Świsłoczy w dniu 7 grudnia zgromadziła kapłanów i licznych wiernych, także z pobliskich parafii. Wzięli w niej także udział znani nam z majowego nabożeństwa w Obrembszczyźnie: przewodniczący kołchozu w Świsłoczy, Gustyr Wasilij Nikolajewicz i przewodniczący rady parafialnej z Zaniewicz, Pan Jan Cydzik. Wchodząc do kaplicy procesjonalnie z Ks. Biskupem niosącym relikwie bł. Celiny, starałyśmy się przejść tak, by nie zniszczyć napisu - „Serdecznie witamy” zrobionego z kwiatów. W czasie uroczystości padały ważne słowa. Ks. Bp Aleksander Kaszkiewicz mówił o bł. Celinie jako *naszej ziomkini, dla której ta ziemia za życia była bardzo droga, na pewno dzisiaj patrzy na nas z nieba, ale jest z nami w swoich relikwiach*. Poświęcając obraz błogosławionej Ks. Biskup modlił się, *abyśmy nie tylko wzywali jej wstawiennictwa ale i naśladowali* a słowa te powróciły w podziękowaniu wypowiedzianym przez jedną z parafianek: *będziemy się starali żyć według jej przykładu*. Ks. Proboszcz Jan Zaniewski w swoim słowie na zakończenie uroczystości wyjaśniał: *wielu zadaje mi pytanie: dlaczego w kaplicy w Świsłoczy a nie w Kwasówce? (odnośnie miejsca przeznaczenia relikwii bł. Celiny). Kaplica w Świsłoczy powstała w 2002 r. Ta parafia jest oddzielona od Zaniewicz a 2 maja w Obrembszczyźnie-Zaniewiczach wszystko się zaczęło.(...) Bł. Celina po latach wraca w relikwiach do nas, aby nas uczyć, by nas prowadzić. To jest dla nas wielkim znakiem i błogosławieństwem*. Przed błogosławieństwem Ks. Biskup jeszcze spontanicznie dopowiedział: *Patrząc na obraz bł. Matki Celiny widzimy niewiastę modlącą się na różańcu. To niewiasta modlitwy, (...) my patrząc na jej obraz uczymy się również modlitwy. Jest patronką rodzin. Życzę, by w tej wspólnotce parafialnej i we wszystkich parafiach naszej diecezji były rodziny mocne Bogiem*.

Po zakończeniu uroczystości w Świsłoczy udaliśmy się z Ks. Biskupem i relikwiami bł. Celiny do kościoła w Kwasówce, gdzie już od co najmniej godziny oczekiwali wierni. Tutaj także Ks. Biskup wniósł relikwie, poświęcił obraz błogosławionej, modlił się z wiernymi i krótko przemówił: *Cieszę się z wami, że bł. Celina przybyła do tego kościoła, jak przed laty przychodziła tu na modlitwę. (...)*

Cieszymy się ogromnie, że bł. Celina jest teraz w szczególny sposób z nami (...). Będziemy mogli przez jej wstawiennictwo wypraszać potrzebne łaski, jest patronką rodzin, aby nasze rodziny były trwałe, aby zachowywały piękne tradycje i zwyczaje, a przede wszystkim, aby były mocne Bogiem. Aby w tych rodzinach panowała miłość i zgoda oraz Boże błogosławieństwo, jak również rodziły się powołania do kapłaństwa i zakonu. Ta ziemia potrzebuje głosicieli Chrystusowej Ewangelii, aby z tej ziemi rodzili się nowi święci i błogosławieni.

Po uroczystościach udaliśmy się z Ks. Biskupem, kapłanami i innymi zaproszonymi osobami przez Ks. Proboszcza na obiad na plebanię. Nie mogąc przemawiać publicznie, tam przy stole wyraziłam naszą wdzięczność Ks. Biskupowi za piękne uroczystości: wcześniej w Obrebszczyźnie i teraz w Świsłoczy i w Kwasówce oraz podziękowałam Ks. Proboszczowi za zaangażowanie w szerzeniu kultu bł. Matki Celiny. Wieczorem Ks. Proboszcz zaprosił na plebanię członków chóru i w ten sposób mogliśmy poznać bliżej pięknie śpiewających na chwałę Bożą, także pieśni ku czci bł. Celiny.

W samą uroczystość odpustu Niepokalanego Poczęcia N.M.P. Ks. Jan Zaniewski po przeczytaniu wiernym w Kwasówce fragmentów listów Matki Celiny, mile wspominających Kwasówkę, Indurę czy Łunnę mówił: *Dzieci i młodzież pytają Ks. Proboszcza: gdzie ona tutaj siedziała czy gdzie stała w tym naszym kościele, w którym miejscu? (...) Ja bym również chciał wiedzieć, gdzie. Ale najważniejsze, że tu, w tym kościele.(...) 26 każdego miesiąca będziemy się gromadzić na nabożeństwie i za jej wstawiennictwem wypraszać potrzebne nam łaski. Będziemy pisać kartki z intencjami, prośbami i prosić Boga z wiarą, że to otrzymamy.* Na zakończenie ostatniej Mszy św. Ks. Proboszcz mówił: *Chciałbym podziękować Siostrze Zmartwychwstankom, które towarzyszyły nam w ciągu tych dni ... Snując dalej refleksję wypowiedział słowa, pod którymi się podpisujemy: Siostry mówiły – gdzie jest ta Kwasówka, o której tak pięknie wspominała bł. Matka Celina? Na pewno chce się być w tych jej rodzinnych miejscach i te marzenia się spełniły, że mogły być, modlić się wspólnie z nami, a wracając tam opowiedzieć, jak mu tu przeżywaliśmy. Na pewno to nie będzie tylko opowieść, ale dzielenie się wiarą, tą naszą wiarą, dzielenie się tym, jak my tutaj potrafimy wychwalać Boga. (...) Siostry pięknie przeżywają, bo byliśmy w pielgrzymce w Kętach, modliliśmy się przy sarkofagu, mogliśmy tam uklęknąć, mogliśmy ucałować relikwie. Wielu z was tam zostawiło intencje na kartce i gdy byłem z młodzieżą na festiwalu piosenki religijnej „Psallite Deo” byliśmy w takim momencie, bo siostry każdego dnia idą tam do sarkofagu do kościoła parafialnego, aby modlić się we wszystkich intencjach. I wiecie, ja słyszałem wasze intencje, które wyście pisali, bo siostra, która tam ma nowicjat z Białorusi, z Maładeczna, ona je czytała po białorusku.* Do tych słów możemy dopowiedzieć takie - jesteśmy wdzięczne Bogu, że mogliśmy poznać prawdziwego pasterza parafii, Ks. Jana Zaniewskiego, który emanuje entuzjazmem w służbie Bożej i młodością ducha. Jesteśmy wdzięczne za słowa: *wielkie dzieło już się rozpoczęło*

w *Obrembszczyźnie* i ich wprowadzanie w życie, za zaproszenie na uroczystości, za całe zaangażowanie w szerzenie kultu bł. Celiny w Świsłoczy i w Kwasówce, a poprzez piękną stronę internetową na całej ziemi białoruskiej. Jesteśmy wdzięczne za świadectwo wiary i umiłowania powołania kapłańskiego, za piękny przykład troski o Kościół duchowy i materialny przy jednocześnie urzekającej skromności plebani.

Żegnałyśmy Kwasówkę 9 grudnia rano z wdzięcznością dla Boga i ludzi. Pozostanie w nas pamięć tych wspaniałych dni, a ona jest wdzięcznością serca. Dziękujemy S. Prowincjałce za tę możliwość i czułyśmy, że jesteśmy na ziemi rodzinnej bł. Celiny w imieniu Sióstr, zwłaszcza tych, które chciałyby tam kiedyś pojechać. Ostatnim spojrzeniem objęłyśmy w kościele kwasowskim obraz i relikwie bł. Celiny wiedząc, że ona przede wszystkim się cieszy i dziękuje, że wróciła tutaj po latach i pozostaje. Przez te dni głęboko doświadczyłyśmy prawdy, że bł. Celina ma się dobrze wśród swoich, że cieszy się tutaj taką czcią. Wierzymy głęboko, że będą się tutaj działy cuda wyproszone za jej wstawiennictwem, które przyspieszą dzień jej kanonizacji.

Snuję refleksje nad ciągiem dat i wydarzeń myśląc o tym, jak cudownie Bóg wszystko prowadzi. Zapadły mi słowa, które 8 grudnia w Kwasówce wypowiedział Ks. Jan Zaniewski, wspominając czas beatyfikacji Matki Celiny, uroczystość w *Obrembszczyźnie* i radość minionych dni: *Duch zaczął działać w wielu*. Dobrze oddają tę rzeczywistość słowa Mądrości Syracha: *Jakże godne ukochania są wszystkie Jego dzieła i zaledwie iskierką są te, które poznajemy.*(42, 22). U początku tych dzieł są czasem małe ludzkie pragnienia czy marzenia, które rodzą się z Bożego natchnienia. Następnie Bóg w swoim czasie urzeczywistnia te pragnienia, włączając w to także zaangażowanie innych osób, a ostatecznie dzieje się tak, że powstałe dzieła przerastają te pierwsze ludzkie pragnienia. Może rodzić się w nas pytanie: Co dalej będzie się działo na ziemi rodzinnej bł. Celiny? My tego nie wiemy, ale *Bóg to wie* (2 Kor 11, 11) a nam pozostaje pewność zapisana w Piśmie św.: *wszystko bowiem pozna się w swoim czasie* (Syr 39, 16 b).

S. Anna Helena Skalik CR